Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 1 sierpnia 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 172 (1219)

Pro Rei Publicae Ordinatione.

Referat posła Jana Piłsudskiego.

Dn. 24 lipca odbył się w Wilnie—jak o tem donosiliśmy już—zjazd mężów zaufania B. B. W. R. z całej Wileńszczyzny, na którym sędzia poseł Jan Piłsudski wygłosił dłuższy referat, poświęcony zagadnieniu reformy konstytucji, który podajemy poniżej w streszczeniu.

Redakcja.

W latach 1920 i 1921, gdyśmy stanęli przed zagadnieniem opracowania dla Polski ram ustrojowych, oczywista rzecz, nie mogliśmy odtworzyć ustroju Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Trzeba się było liczyć ze zdobyczami kultury Zachodu, przyczem mieliśmy za wzory ustroje konstytucyjne zachodnio-europejskie i Stanów Zjednocz. Ameryki Północnej, za któremi przemawiały względy tradycji i zdobycze ogólnocywilizacyjne.

Odróżniamy dwa systemy podstawowe konstytucyj współczesnych: system parlamentaryzmu i system konstytucjonalizmu. W ustroju pierwszym ciało ustawodawcze daje ustawy i wyłania z siebie rząd, który wobec powyższego jest przed parlamentem odpowiedzialnym i pierwsze lepsze, przypadkowe nawet, votum nieufności powoduje ustąpienie rządu. Jest to system rządów parlamentarnych w czystej formie, którego wzorem jest Anglja.

W ustroju drugiego rodzaju rządzi państwem głowa państwa, wybierana nie przez ciało ustawodawcze, lecz bezpośrednio lub pośrednio przez naród. Parlament, prócz funkcyj ustawodawczych, odgrywa rolę raczej ciała doradczego, ministrowie natomiast są odpowiedzialni przed głową państwa i ustępują razem z nim, lub, gdy tracą jego zaufanie. Jest to forma nastrojowa konstytucjonalizmu, która czerpie swoją genezę w Stan. Zjedn. Ameryki Północnej.

Parlamentaryzm zwyczajowy lub nadany drogą konstytucji jedynie w Anglji jest wszechmocny i jak mówią Anglicy — „parlament może wszystko zrobić za wyjątkiem tego, co logicznie lub fizycznie nie da się uskutecznić, jak np. „kobietę przerobić na mężczyznę".

Ponieważ ustrój obecnie panujący w Anglji powstał drogą kilkuwiekowego rozwoju, daje się tam najmniej odczuć kryzys parlamentaryzmu. *Na kontynencie parlamentaryzm przeżywa obecnie ostry kryzys, zwany chorobą parlamentaryzmu.*

To samo dzieje się i w Polsce, gdzie ten, sztucznie przeszczepiony ze wzorów francuskich parlamentaryzm, nie daje oczekiwanych rezultatów. Ten, wydawałoby się idealny ustrój, gdzie wszystko się dzieje rzekomo za zgodą narodu, nie doprowadził u nas w Polsce do wzmocnienia gospodarczego i konsolidacji państwa. Wynikiem tego był szereg ciężkich kryzysów, jakie Polska przeżywała przed majem 1926 roku.

Postawiono tedy na porządku dziennym rewizję konstytucji, by uleczyć państwo od choroby kryzysu parlamentarnego przez niwelację ujemnych stron ustroju. *Przeprowadzone w sierpniu 1926 r. zmiany nie były dostateczne*, bo dotyczyły nie istoty rzeczy, a niektórych szczegółów. Trudno bowiem uchwalić taką zmianę większością 2/3 głosów przy kwalifikowanej obecności conajmniej połowy posłów (222) i senatorów (66), albowiem takie są wymogi konstytucji 17 marca 1921 r. dla przeprowadzenia zmian konstytucyjnych drogą normalną. Lecz taż sama marcowa konstytucja przewidywała, że może ona zawierać braki i zastrzegła dla 2 go Sejmu, obranego na podstawie tej konstytucji, prawo rewizji tejże już bez udziału Senatu i zwykłą większością głosów. *To jest prawem i obowiązkiem Sejmu obecnego.*

To też przy wyborach do obecnego Sejmu brano okoliczność powyższą pod uwagę. Stworzono w tym celu Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który miałby wykorzystać specjalne uprawnienia obecnego Sejmu w celu przeprowadzenia rewizji konstytucji. Nie jest jeszcze sprecyzowane, jak ma ta nowa konstytucja wyglądać.

Trzeba sobie przedewszystkiem uświadomić główne niedomagania dzisiejszego ustroju: klasyczny trójpodział władz wymaga zachowania harmonji. Tymczasem równowaga została zachwiana przez supremację jednej z tych trzech władz—władzy wykonawczej.

W życiu powojennem, wymagającem szybkiej decyzji i sprężystości działania, ta *preponderancja Sejmu paraliżuje działalność władzy wykonawczej*. Należy wymyśleć taki system, gdzieby władza wykonawcza nie była krępowaną, gdzie byłaby więcej niezależną. Uzdrowienie polegałoby więc na wzajemnem równomiernem znaczeniu i sile, zarówno władzy wykonawczej, jak i ustawodawczej.

Bezpartyjny Blok wysunął tezy, zmierzające do usunięcia choroby ustroju. Rząd na sesji Sejmu w październiku wysunie swój własny projekt, Blok był tworzony właśnie pod tym kątem widzenia, ażeby przeprowadzić sanację ustroju państwowego w myśl dezyderatów, wysuwanych przez życie. *Zadaniem Bloku jest przygotować szerokie masy społeczeństwa do przyjęcia tych zasad* i prowadzić walkę, oczywiście nie na pięści — lecz na zdania, jakie się zwykle toczą przy rozstrzyganiu żywotnych kwestyj.

Zadaniem bezpośrednim jest pozyskanie sympatyków w społeczeństwie dla powyższej idei i stworzenie w terenie na miejscu kół ugrupowań terytorjalnych. Ta organizacja ułatwi pracę posłów Bezpartyjnego Bloku, podtrzyma i obroni zdrowe zasady społeczne i zapewni im pożądane zwycięstwo.

VII Zjazd Legjonowy.

Przygotowania do VII Zjazdu Legjonistów, który jak wiadomo odbędzie się dnia 12 sierpnia w Wilnie, są w pełni. Zarówno wydział wykonawczy komitetu organizacyjnego jak i poszczególne sekcje, w kontakcie ze społeczeństwem miejscowem przy energicznem poparciu ze strony prezydenta miasta Wilna, ziemian wileńskich i sfer wojskowych dokładają wszelkich starań, ażeby przyjęcie uczestników Zjazdu Legjonistów przez Wileńszczyznę wypadło jak najbardziej okazale.

Kwatery dla 6 000 przybywających do Wilna legjonistów już są przygotowane. Podkreślić należy, jako objaw znanej gościnności mieszkańców Wilna fakt, że na skutek apelu organizacyjnego do mieszkańców naszego miasta zgłoszono dla uczestników zjazdu około 1.000 kwater w domach prywatnych.

Specjalna sekcja żywnościowa zajmie się wyżywieniem przybyłych na zjazd rzesz legjonistów, między innemi przewidziany jest w ogrodzie Bernardyńskim wspólny obiad żołnierski z kuchni polowych dla wszystkich uczestników.

Wspólna uczta o charakterze obozowym będzie miała na celu nawiązanie do dawnych sposobów życia żołnierskiego z czasów wojny.

Organizatorowie zjazdu liczą się z tem, że tego rodzaju moment wytworzy bardzo miły i serdeczny nastrój wśród naszych gości, gromadząc w ogonkach przy kuchniach polowych z menażką w ręku wszystkich legjonistów bez względu na ich obecne stanowisko.

Sekcja żywnościowa przewiduje urządzenie również śniadania dla uczestników zjazdu i postarała się o ustawienie w różnych punktach sprzedawców napojów chłodzących. Sekcja żywnościowa spotkała się z bardzo wydatną pomocą ze strony wojskowości i okolicznych ziemian.

Lot polski Warszawa—Bagdad zakończył się tragicznie.

Samolot dotarł do Bagdadu—Katastrofa podczas lądowania — Porucznik Szałas jeden z najświetniejszych pilotów świata zabity.

LONDYN, 31. VII. (Pat.) Do Agencji Reutera donoszą z Bagdadu, że samolot polski w czasie lądowania dziś o świcie w Bagdadzie uległ katastrofie.

Porucznik Szałas został zabity. Pozostali lotnicy wyszli cało.

Szczegóły katastrofy.

BAGDAD, 31. VII. (Pat) Lot polski z Warszawy do Bagdadu zakończył się tragedją. Już o godz. 2 min. 30 mieszkańcy Bagdadu usłyszeli łoskot zbliżającego się motoru.

Lotnisko Hinaidi było oświetlone ze względu na ewentualność nocnego lądowania. Lotnicy jednak postanowili widocznie odłożyć lądowanie do świtu i tymczasem krążyli nad miastem.

Na krótko przed godziną 5-tą opadając na lotnisko aparat spadł na niewielkie wzniesienie, które służyło zwykle, jako ochrona przed powodzią. Aparat przewrócił się do góry kołami.

Lotnicy królewskiej floty powietrznej angielskiej pośpieszyli z natychmiastową pomocą.

Porucznik Szałas doznał pęknięcia kości skroniowej i zmarł w chwilę potem.

Pozostali lotnicy polscy doznali jedynie lekkich obrażeń. Udzielono im pomocy w miejscowym szpitalu lotniczym angielskim.

Wrażenie katastrofy w Bagdadzie.

BAGDAD, 31. VII. (Pat.) Nieszczęśliwy wypadek przy lądowaniu polskiego aparatu Fokkera a mianowicie śmierć porucznika Szałasa wywołał w Bagdadzie kolosalne wrażenie.

Opinja publiczna, podkreślając niezwykły sukces lotników polskich, żywo komentuje fakt, że nie było dane zwycięzcom dotrzeć do celu w pełni chwały.

Ś. p. porucznik Szałas
jeden z nawybitniejszych lotników świata.

WARSZAWA 31.VII. (Pat.). Zmarły tragicznie podczas wypadku samolotowego w Bagdadzie porucznik ś. p. Kazimierz Szałas liczył lat 28.

W roku 1918 wstąpił do wojskowych formacji lotniczych polskich w Rosji. Po rozbrojeniu przedarł się do kraju.

Następnie wstąpił do armji polskiej.

Jako telegrafista lotniczy ukończył szkołę specjalną w r. 1920 dowodził oddziałem radjolotniczym w Kijowie.

Po ukończeniu szkoły obserwatorów w Toruniu odkomenderowany został do departamentu lotnictwa. W roku 1923 uzyskuje tytuł pilota i przechodzi wyższy kurs pilotażu w Grudziądzu. Specjalizuje się w lotach nocnych.

Pierwszy na świecie z wiosną r. 1925 dokonał zdjęć lotniczych nocnych zastosowując własny wynalazek. W wolnych chwilach przeprowadzał studja techniczne, dając armji polskiej szereg ulepszeń oraz dwa własne wynalazki, spadochron meldunkowy i suwak do obliczania map.

Odznaczony został szeregiem odznak lotniczych. Ś. p. porucznik Szałas był jednym z najświetniejszych pilotów światowych.

Bucharin przewiduje wojnę.

Wie on kto ją przygotowuje i dlaczego.—Nie może tylko ustalić terminu jej wybuchu. Zapomniał jedynie o głównem żarzewiu: Sowietach i Kominternie

MOSKWA, 31. VII (Pat). Agencja Tass podaje: Kongres Kominternu przyjął jednomyślnie rezolucje, aprobującą sprawozdanie Bucharina o sytuacji międzynarodowej oraz o pracach Kominternu.

Bucharin oświadczył w przemówieniu końcowem m. in., że nie możliwą jest rzeczą ustalić chwili, w której wybuchnie przyszła wojna.

Nieodzowne jest jednak wskazać na fakty przygotowywania wojny przeciwko Związkowi Sowieckich Republik Rad przez imperjalistów, na wzrastające różnice między Japonją a Ameryką, oraz na wojnę, która wynikne z związku z zagadnieniami Dalekiego Wschodu.

Partje komunistyczne winny zużyć moment pokojowego odpoczynku — mówił Bucharin—na zmobilizowanie mas robotniczo-włościańskich do walki przeciwko niebezpieczeństwu wojny.

Po wyprawie polarnej gen. Nobile.

Powitanie gen. Nobile.

TRIEST, 31.VII (Pat). Dzisiaj o godz. 7 min. 30 rano przybył tu gen. Nobile wraz z towarzyszami powitany na dworcu hymnem faszystowskim odśpiewanym przez olbrzymie tłumy. Przybyłych zasypano kwiatami.

Nobile jest dzielnym i szlachetnym człowiekiem.

SZTOKHOLM, 31.VII (Pat). Członkowie szwedzkiej ekspedycji ratunkowej byli wczoraj przyjęci przez króla Gustawa.

Kapitan Thornberg złożył królowi raport o przebiegu akcji ratunkowej,

Kapitan Lundborg przemawiał wczoraj wobec licznie zebranej publiczności, opowiadając o przeżyciach swych na Szpitzbergu.

Oświadczył on, że nie jest powołany do orzekania, czy generał Nobile zorganizował swoją ekspedycję w sposób istotnie naukowy, wiem jednak na pewno jedno — wykrzyknął kpt. Lundborg, że gen. Nobile jest dzielnym i szlachetnym człowiekiem.

Wśród publiczności, przysłuchującej się odczytowi, znajdowała się matka Malmgrena, prezes rady ministrów Eckman w otoczeniu członków rządu, minister pełnomocny Włoch, słynny podróżnik Sven Heddin oraz znaczna liczba najwybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Prof. Bohunek przygotowuje dwie prace o ekspedycji „Italji".

PRAGA 31.VII. (Pat). Prof. Bohunek, który powrócił do Pragi wczoraj popoł., w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, iż najpierw uda się na wieś, gdzie dokona klasyfikacji notatek, które przywiózł z sobą z ekspedycji „Italji".

Prof. Bohunek ma zamiar wydać dwie prace poświęcone tej wyprawie: jedną naukową, drugą opisową. Stosownie do umowy omawiane dzieło naukowe opracują wraz z Buhunkiem gen. Nobile, oraz włoski uczony, uczestnik wyprawy Trojani.

Prof. Bohunek oświadczył, że wrazie jakichś nieporozumień pomiędzy współpracownikami sam podejmie się opracowania wspomnianego dzieła, podobnie jak sam napisze pamiętnik wyprawy w celu przedstawienia we właściwem świetle w sposób zupełnie dokładny całego jej przebiegu.

Dzień polityczny.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką w towarzystwie p. wojewody Dunin-Borkowskiego w otoczeniu świty wyjechał do Kórnika. Na zamku kórnickim powitał Pana Prezydenta p. Jan Zamoyski, prezes zarządu fundacji kórnickiej. Następnie Pan Prezydent zwiedził muzeum i bibljotekę. Po śniadaniu wydanem na Zamku Pan Prezydent z małżonką i towarzyszącemi mu osobami udał się do pobliskiego obozu przysposobienia wojskowego, gdzie oczekiwał Pana Prezydenta dowódca OK gen. Dzierżanowski. O godzigzinie 13 min. 45. Pan Prezydent powrócił do Poznania. Jutro rano Pan Prezydent wraca do Spały.

*

Minister W. R. i O. P. dyr. Świtalski złożył wizyty kardynałowi Kakowskiemu i nuncjuszowi papieskiemu Marmaggiemu, którzy z kolei w dniach 26, 27 i 30 b.m. złożyli wizyty p. ministrowi

W dniu 18 lipca metropolita kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizy był przyjęty na audiecji przez p. ministra dr. Switalskiego, który w dniu 25 lipca odwiedził metropolitę w siedzibie konsystorza prawosławnego na Pradze.

29 lipca min. Switalski zwiedził w towarzystwie ppułk. Kilińskiego naczelnika wydziału hygieny szkolnej i wychowania fizycznego wakacyjny kurs wychowania fizycznego w Wągrowcu.

*

Dnia 1 sierpnia p. minister komunikacji inż. Alfons Kühn udaje się w kilkodniową podróż inspekcyjną do krakowskiej i katowickiej dyrekcji kolejowej.

P. Ministrowi towarzyszyć będą w podróży dyrektor departamentu budowy inż. Ciechanowiecki oraz sekretarz p. Gustaw Rożałowski.

W drodze z Warszawy do Katowic dokona p. minister w towarzystwie prezesa dyrekcji warszawskiej p. Bienieckiego inspekcji linji łączących Stolicę z Zagłębiem węglowem.

Następnie p. minister zapozna się dokładnie z węzłami katowickim i krakowskim oraz zwiedzi warsztaty kolejowe i kolonje mieszkalne w Tarnowie i Nowym Sączu oraz kolejową kolonję wakacyjną pod Żywcem. P. minister powróci do Warszawy w niedzielę 5 sierpnia w godzinach porannych.

*

Wczoraj wieczorem estoński minister spraw zagr. w Talinie, Rebane wydał obiad na cześć posła polskiego Harwata, opuszczającego stolicę Estonji. W obiedzie tym wzięli udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr.

Prace regionalne Jedynki.

Ludność województwa nowogródzkiego za naprawą Konstytucji.

Rady gminne gm. Snowskiej i Horodzieskiej, wysłuchawszy sprawozdania z dotychczasowych prac Sejmu posła Józefa Mokreckiego, przyjęły rezolucje, wyrażające całkowite zaufanie do prac Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, w szczególności w dążeniach jego do naprawy ustroju Państwa i zmiany Konstytucji. Na posiedzeniu obydwu rad gminnych żywiołowo potępione zostało partyjnictwo, które, niezależnie od kierunku, od początku zdobycia niepodległości działa, świadomie lub nieświadomie, na szkodę Państwa.

Kronika telegraficzna.

— **Pożar lasów**. w dolinie Roztoki, jak donoszą z Zakopanego trwa dalej. Obecnie niema już niebezpieczeństwa przerzucenia się ognia na dalsze dzięki wykopaniu dostatecznej ilości rowów izolacyjnych i wskutek silnego deszczu, który padał w nocy z niedzieli na poniedziałek.

— **Z Szanghaju** donoszą, że poseł niemiecki w Pekinie wyjechał w kierunku doliny Yang-Tse. Prasa chińska śledzi z uwagą tę podróż, łącząc ją ze sprawą uznania rządu nankińskiego przez Niemcy. Opinja publiczna w Pekinie interesuje się żywo sprawą uznania rządu nankińskiego przez mocarstwa zagraniczne.

— **Stan zdrowia Radicza** jak donoszą pisma zagraniczne jest ciągle poważny. Temperatura 38, plus 130. Z powodu tego, że pos. Pribicewicz, jak wiadomo, w ostatnich czasach otrzymał wielką ilość listów z pogróżkami władze polityczne zmuszone były przedsięwziąć specjalne zarządzenia celem ochrony jego osoby.

— **W Salonikach** założono klub rojalistyczny w obecności 10.000 osób. Klub powziął rezolucję domagającą się przywrócenia wszelkimi sposobami ustroju monarchistycznego.

— **Białogrodzka policja** urządziła wczoraj obławę na cudzoziemców i aresztowała sześciu macedończyków, którzy nie mogli udowodnić celu swego pobytu w Białogrodzie.

Dysonans w trójgłosie.

„Izwiestja" — „Berliner Tageb." — Lietuvos Aidas" o demarche'u posła niemieckiego w Kownie.

„Liet. Aidas" zamieszcza nast. artykuł w związku z demarche posła niemieckiego w Kownie:

„W ciągu ostatnich dni w prasie niemieckiej i sowieckiej powstał spór w sprawie demarche'u posła niemieckiego w Kownie, który miał na celu zalecić rządowi litewskiemu większą ustępliwość w rokowaniach z Polakami. Urzędówka sowiecka „Izwiestja" pisze w tej sprawie: „Nie wiemy, na ile odpowiada to rzeczywistości, iż Niemcy solidarnie pracują z Anglją i Francją. Tak jednak pisze „Berliner Tageblatt". Podobny krok rządu niemieckiego musi wywołać zdziwienie, gdyż się nie zgadza on zarówno z niemiecką linją polityczną, jak i z interesami Niemiec. Niemcy, naszem zdaniem, są zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Litwy i w sprawiedliwem rozstrzygnięciu sporu litewsko polskiego. Dlatego też podobny krok byłoby trudnem zrozumieć. Niemcy mogły wyrazić swe życzenie utrzymania pokoju na Wschodzie zupełnie inną drogą. Niebezpieczeństwo zbrojnego starcia, jakie może wyniknąć z zatargu litewsko-polskiego, zmusza wszystkie państwa do wykazania ich istotnych dążeń i zdjęcia dwulicowej maski umiłowania pokoju. Kto życzy sobie pokoju, powinien pragnąć, aby nad granicą litewsko-polską nie grzmiały armaty".

Na te wywody „Izwiestij", „Berliner Tageblatt" odpowiada w następujący sposób:

„W tych wywodach można odczuć pewne niezadowolenie z powodu zachowania się Niemiec w niebezpiecznym sporze litewsko-polskim. Niemcy już od dłuższego czasu stale zalecają Litwie roztropną ustępliwość i mają takie same poglądy, jak i Rosja sow., co do wyraźnie negatywnej polityki Woldemarasa względem Polski i wielkich mocarstw. Moskwa, z którą, jak się dowiadujemy, rząd niemiecki pozostaje w stałym kontakcie co do najpoważniejszej dziś na Wschodzie kwestji litewsko-polskiej, wie o tem wszystkiem niewątpliwie. To też nie widzimy powodu, dlaczego ta przyjazna, zalecająca ustępliwość i poufna rozmowa posła niemieckiego z rządem litewskim w Kownie miałyby się nagle stać niepokojącą nowiną i wogóle musiałaby oznaczać nową drogę. Zainteresowanie Niemiec w całkowitej niepodległości i równości Litwy na arenie międzynarodowej jest nie mniejsze niż w Rosji sow. Porozumienie w tym względzie będzie niewątpliwie i nadal jednym z główniejszych punktów współpracy niemiecko-rosyjskiej".

Jak widać z obu pism, spór o celowość kroku posła niemieckiego w Kownie ma charakter poważny. Urzędówka sowiecka oskarża wprost Niemcy, iż wstąpiły one na „nowe drogi" w swej polityce wschodniej. Zazwyczaj, organ sowiecki bywa dobrze poinformowany co do wszystkich ważniejszych kwestji politycznych, i wobec tego nie można pominąć milczeniem wyrażonej przezeń opinji w sprawie kroku niemieckiego. Z tego faktu, iż „Izwiestja" uważają krok niemiecki w Kownie, jako zależny od Anglji i Francji, mamy podstawę do myślenia, iż ten objaw „pokojowości" niemieckiej pozostaje w związku z rokowaniami, jakie się toczyły (a może jeszcze i obecnie nie są zakończone!) między Niemcami a Anglją i Francją. Demarche posła niemieckiego powinienby niejako wykazać, iż na tych naradach „państw locarneńskich" osiągnięto pewien wynik. Ponieważ nikt nic nie robi dla pięknych oczu, a zwłaszcza swych byłych wrogów, więc wypada, iż za prawną poradę w Kownie obiecano Berlinowi, jak to się mówi, honorarjum. Co do istoty tego honorarjum będziemy mieli okazję pomówić obszerniej we właściwym czasie. Tym razem zaś wystarczy wykazać, iż krok niemiecki jest dla społeczeństwa litewskiego, mówiąc słowami „Izwiestij", — „zastanawiający i trudny do zrozumienia".

Kończąc te krótkie uwagi, nie możemy się powstrzymać, aby nie wyrazić zdziwienia z powodu gotowości Niemiec do pracowania na rzecz Polski. W podłożu każdego kroku, naturalnie, powinno leżeć zawsze pewne wyrachowanie, lecz, aby tym razem Berlin cokolwiek zyskał—wątpimy. Nie szkodzi przypomnieć w tej chwili flirtu Ludendorfa z Warszawą o Wilno i Poznań i jakie były stąd skutki. Rady — radami, lecz nie możemy też zapomnieć przeszłości".

*

BERLIN, 31.VII (Pat). Biuro Wolffa odpowiadając na zarzut „Izwiestij", że krok niemiecki w Kownie wywołał rozdźwięk w dotychczasowych harmonijnych stosunkach Rosji i Niemiec wobec konfliktu polsko litewskiego — oświadcza, co następuje: Kłopoty „Izwiestij" co do stanowiska Niemiec w konflikcie polsko-lit. wywołać mogą w Niemczech tylko zdziwienie, a to tembardziej, że prasa niemiecka kilkakrotnie i to w formie zupełnie niedwuznacznej podkreślała, że koła berlińskie nic nie wiedzą o jakimś kolektywnym demarche w Kownie.

Według naszych informacyj — pisze biuro Wolffa — poseł niemiecki w Kownie na zlecenie rządu Rzeszy odbył z premjerem lit. Woldemarasem kilka rozmów w sprawie obecnego stanu rokowań polsko-lit., omawiając możliwość porozumienia z Polską na zasadzie uchwały Ligi Narodów z grudnia 1927 r.

Z Litwy Kowieńskiej.

Po inspekcji generała Daukantasa.

Jak donoszą z Kowna w wyniku inspekcji dokonanej ostatnio przez ministra wojny Daukantasa, który bawił na pograniczu polskiem w towarzystwie agenta sowieckiego Sudakowa i dyrektora departamentu Obrony Krajowej Stankiewicza, dokonane zostały ostatnio przesunięcia na stanowiskach Straży Granicznej Litewskiej.

Między innemi został odwołany ze stanowiska płk. Klikauskas komendat straży, na którego miejsce mianowano mjr. Raczulanisa.

Jednocześnie ma nastąpić szereg przesunięć na pograniczu polskiem, skąd zostają odwołani komendanci odcinków Mikiewicz i Żytejnas.

Ten ostatni, jak ustalono podczas ostatniego zajścia z ludnością żydowską w Łyngmianach wymusił łapówkę 3000 litów.

Zmiany w dyplomacji litewskiej.

RYGA, 31 VII (Pat). Według „Jaunakas Zinas" w dyplomacji litewskiej mają nastąpić wkrótce zmiany.

Generalny sekretarz M-stwa Spr. Zagr. Balutis ma być mianowany posłem w Waszyngtonie. Następcą jego ma być dotychczasowy poseł w Paryżu Klimas, którego miejsce zajmie poseł w Berlinie, Sidzikauskas.

Spodziewane jest również odwołanie z Rzymu posła Czarneckisa. Placówki w Rzymie i Berlinie obsadzone będą prawdopodobnie przez zwolenników stronnictwa tautininków.

Opozycja przygotowuje demonstracje.

KOWNO, 31.VII. (Pat). Z powodu zniesienia przez rząd święta Konstytucji, przypadającego 1 sierpnia, opozycja postanowiła zorganizować uroczystości demonstracyjne.

Krwawe zajście pomiędzy ludnością, a posterunkiem policji litewskiej.

Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego, w ubiegłą niedzielę w miasteczku Muśniki po stronie litewskiej odbywał się odpust, na który zjechało przeszło 500 osób.

Podczas odpustu doszło do zajścia pomiędzy policją, a przybyłą na odpust ludnością. Policja zrobiła użytek z broni, raniąc ciężko jednego z włościan.

Tłum rzucił się na posterunek policji demolując lokal i rozbrajając policjantów.

Komendant posterunku został dotkliwie pobity.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE.

Czego obawiają się politycy litewscy.

Łódzki „Najer Folksblat" zamieszcza treść rozmowy dziennikarza żydowskiego S. Gotlieba z przebywającym w Berlinie wybitnym politykiem litewskim, bliskim litewskich kół rządowych, który jednak zastrzegł sobie, by nazwisko jego nie było ujawnione.

Oświadczył on, iż przyczyną wrogiego stosunku wszystkich bez wyjątku stronnictw litewskich do Polski nie jest sprawa wileńska, lecz obawa przed pochłonięciem litwinów przez asymilację polską. Sprawa wileńska jest tylko pretekstem dla zagranicy i dla litewskich mas ludowych.

Świadomi rzeczy litwini obawiają się nawet przyłączenia Wilna do Litwy, gdyż wówczas odsetek mniejszości narodowych, który dzisiaj wynosi około 30%, wzrósłby do 50% i wyżej, tak iż naród litewski mógłby pozostać na Litwie w mniejszości.

Obawa przed przemożnym wpływem kulturalnym i ekonomicznym Polski była właśnie powodem, dla którego Woldemaras zrezygnował z zamierzonego pierwotnie pójścia w ślady chrześcijańskich demokratów i nawiązania z Polską potajemnych rokowań, które doprowadziłyby do nawiązania pokojowych stosunków.

Coraz bardziej toruje sobie jednak drogę na Litwie opinja, że tak dalej być nie może, że musi dojść do porozumienia z Polską bez której Litwa całkowicie załamie się ekonomicznie.

Na uwagę, iż stanowisko delegacyj litewskich w rokowaniach z Polską sprawia wrażenie, że Litwa za żadną cenę nie chce dopuścić do porozumienia, odpowiedział informator litewski, że Woldemaras czyni wszystko, aby nacisk z zewnątrz zwiększył się, a wówczas będzie mógł bronić się wobec ludu litewskiego argumentem, że pokój z Polską został mu narzucony.

Jeśli chodzi o stanowisko żydów litewskich wobec rokowań z Polską, to znaczna ich część pragnęłaby zbliżenia z Polską. Czują się oni na Litwie odosobnieni i bardzo chcieliby nawiązać bliższy kontakt z szerokiemi masami żydowskiemi w Polsce.

Czy grozi zbrojna interwencja Rosji Sowieckiej w zatargu polsko-Litewskim?

"Der Moment" z dn. 29 lipca zamieszcza art. S. Bibera, który wyraża zdanie, że obawy przed zbrojnym wystąpieniem Sowietów po stronie Litwy w jej zatargu z Polską są płonne. Autor stwierdza na podstawie przykładów historycznych, że wszelkie ruchy rewolucyjne w Rosji powstały jako konsekwencje wojen i że niewątpliwie żywioły niezadowolone z regime'u sowieckiego, wykorzystałyby zbrojny zatarg z Polską dla dokonania przewrotu antypolskiego. Argument, iż bolszewicy chcą obecnie wywołać wojnę, aby odciągnąć uwagę ludności od katastrofalnej sytuacji w kraju, mógł zrodzić się tylko w umysłach ludzi, nie znających Rosji. Przewódcy sowieckiej partji komunistycznej nie są tak naiwni, aby ten środek stosować. Autor uważa wobec tego alarmy wojenne prasy europejskiej za bezpodstawne i wyraża nadzieję, że nie wpłyną one szkodliwie na dalszy rozwój gospodarczy Polski.

Dalsza koncentracja wojsk litewskich przy granicy polskiej.

Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego w dniu 30 b. m. naprzeciw Niemenczyna po stronie litewskiej zauważono masowy ruch oddziałów wojskowych litewskich.

Przybyły tam oddziały I-go pułku ułanów. Dwa plutony tego pułku zostały ulokowane we wsi Dubiuki tuż przy granicy polskiej. Na odcinek Druskienik przybyły oddziały saperów, którzy przystąpili do rozciągania wzdłuż granicy polskiej drutu kolczastego i budowy schronów wojskowych.

Tegoż dnia wieczorem do Bołos w odległości paru kilometrów od granicy przybyła artylerja litewska, która w dniu tym przeprowadziła próbne strzelanie w okolicach jeziora Bołosy.

Daukantas zapewnia o pokoju.

RYGA, 31.VII (*Tel. wł.*). Dziś rano pociągiem berlińskim przybył do Rygi litewski minister spraw wojskowych gen. Daukantas w towarzystwie litewskiego attache wojskowego na Łotwie pułk. Gedrajtisa i swego adjutanta.

Na dworcu witali gen. Daukantasa litewski charge d'affaires w Łotwie Graużynis i dowódca łotewskiej floty admirał hr. Kaiserling. Z dworca gen. Daukantas udał się do mieszkania hr. Kaiserlinga, którego jest gościem. Następnie minister złożył wizyty najwybitniejszym przedstawicielom ministerstwa spraw wojskowych i ministerstwa spraw zagranicznych. Gen. Daukantas pozostaje w Rydze jeden dzień i dziś wieczorem wyjeżdża w towarzystwie hr. Kaiserlinga do Libawy, gdzie obejrzy statki łotewskiej floty wojennej.

W Libawie gen. Daukantas zamierza zabawić dwa—trzy dni, poczem bezpośrednio stamtąd wróci do Kowna. W rozmowie z przedstawicielami prasy, którzy zapytywali ministra o cel jego przyjazdu do Łotwy gen. Daukantas powiedział:

W chwili obecnej znajduję się na urlopie i postanowiłem wykorzystać ten urlop dla zaznajomienia się z organizacją łotewskiej floty wojenej. Oddawna już pertraktowałem z admirałem Kaiserlingiem, ażeby dano mi możność poznania organizacji łotewskiej floty wtedy, gdy poznanie tej organizacji okaże się niezbędnem, w związku z tem, że my również mamy przystąpić do budowy floty wojennej.

Na pytania dotyczące spraw politycznych, a między innemi stosunków polsko-litewskich gen. Daukantas oświadczył: Nasz punkt widzenia pozostaje niezmieniony. Dążymy ze wszystkich sił do utrzymania pokoju i naszym zadaniem jest pokój ten zabezpieczyć. Chcemy uniknąć wszystkiego co może doprowadzić do jakiegokolwiek bądź incydentu, byłoby to bowiem przeciwne naszym pokojowym tendencjom. Nikt nie powinien mieć podstaw do powątpiewania o naszej pokojowości my ze swej strony robimy wszystko możliwe w tym kierunku. Uważamy, mówił dalej gen. Daukantas, że państwa o ludności podstawowej jednolitej pod względem etnograficznym są silniejsze, aniżeli konglomeraty rozmaitych narodowości, w którym oddzielne grupy ludności osłabiają się wzajemnie. Ta zasada leży u podstaw całej linji politycznej rządu litewskiego.

Na zapytanie o pobycie na Litwie sowieckiego attache wojskowego Sudakowa odpowiedział Daukantas, że żadnego szczególnego znaczenia wizycie tej przypisywać nie należy. Sudakow przejechał samochodem z Kowna do Szawel i tam też tylko zetknął się z żołnierzami litewskiemi.

STRZĘPKI.

Wilno wyprzedza Warszawę.

1) Pisma warszawskie donoszą, że powstał projekt usunięcia ze stolicy tramwajów i zastąpienia ich komunikacją autobusową, niedawno zapoczątkowaną.

2) Pisma wileńskie donoszą, że powstał projekt uruchomienia w Wilnie tramwajów w miejsce kursujących dotychczas autobusów.

Te dwie wiadomości zjawiły się prawie jednocześnie i wielką dumą napełniły moje serce. Oto Warszawa, wielkie miasto z miljonem ludności, stolica Państwa chce się pozbyć tramwajów i pragnie wprowadzić autobusy, które u nas w Wilnie kursują już od niepamiętnych czasów t. j. od czterech lat, a które nagle zagrożone zostały projektem wprowadzenia tu komunikacji tramwajowej, uznanej w stolicy za „przeżytek". Projekt ten natychmiast powinien być zaniechany. Udało się, Wilnu, jak widzimy, wyprzedzić chociaż pod tym względem Warszawę, aż tu naraz znowu grozi mu cofnięcie na szary koniec.

Więc brońmy autobusów! Precz z tramwajami elektrycznemi! Nie damy się zepchnąć z tego przodującego w dziedzinie komunikacji stanowiska z trudem zdobytego.

Zniesiemy cierpliwie wszystkie wstrząsy, turbacje, detonacje i tortury, grożące pasażerom autobusów, jeżdżących po „kocich łbach", jakiemi zapewne oprócz naszego miasta jedne tylko piekło jest wybrukowane. Zaczekamy na gładkie jezdnie asfaltowe, które podobno taniej kosztują niż cała aparatura tramwajowa, zaczekamy jeszcze rok, jeszcze dwa, ale autobusów nie damy.

Chcemy bowiem jeździć jak warszawiacy. Albo to jesteśmy co gorszego.

Kuba.

Z Rosji Sowieckiej.

Żegluga powietrzna w Rosji Sowieckiej.

Rada lotnictwa komunikacyjnego Sowietów ustaliła plan rozwoju żeglugi powietrznej na najbliższe lata. Według planu sieć komunikacji lotniczej w najbliższych 5 latach ma wzrość z 11,500 km., posiadanych obecnie, do 40.000 klm., t. j. o około 400 proc.

Ma powstać szereg nowych linij komunikacji powietrznej, między innemi linje Moskwa—Irkuck—Alma—Ata — Semipałatynsk, Moskwa — Taszkient, Archangielsk—Tyflis, Tyflis—Baku, Irkuck—Władywostok, Krasnojarsk—Turuszansk, Omsk—Tobolsk—Obdorsk i t. d.

Pozatem mają powstać połączenia lotnicze z Persją, Japonją i Indjami.

Krwawa scena w Berlinie.

Zazdrosny baron strzela do swej przyjaciółki, hrabiny i młodego marynarza.

BERLIN. 31.VII. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem był plac Bawarski, leżący w jednej z najbardziej eleganckich dzielnic Berlina widownią krwawej sceny.

W domu narożnym przy ul. Grunwaldzkiej, wychodzącej na plac. zamieszkiwała 50 letnia pani Uhl rozwiedziona hrabina Tischler, która ongiś zajmowała w tutejszym arystokratycznym świecie wybitną pozycję.

Panią Uhl łączył stosunek ścisłej przyjaźni z młodym baronem von Arnim.

Gdy wczoraj Arnim odwiedził swą przyjaciółkę, zastał w jej mieszkaniu znacznie młodszego od siebie marynarza Haina, a wiedziony uczuciem zazdrości dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w kierunku pani Uhl i marynarza.

Hain, chcąc zasłonić baronową przed strzałami, został sam trafiony trzema kulami. Uhlowa zaś otrzymała trzy ciężkie postrzały w szyję.

Ranni wybiegli na ulicę, broniąc się przed Arnimem, który ścigał ich z brauningiem w ręku.

Ranni zostali przewiezieni w stanie ciężkim do szpitala. Arnim wśród zamieszania wywołanego zajściem zbiegł.

JADWIGA WOKULSKA.

Rybak i sieci.

Bajka.

Daleko, hen — w górach, stało sobie jezioro, o szafirowej gładkiej powierzchni w niezmąconej ciszy pogodnych dni. Nad niem, na stoku gór, stały wysokie świerki, kąpiąc ciężkie wilgotnawe kiście w obnażonym słońcu. Czasami powiał wiatr i jezioro wydymało się lekko, całe namarszczone drobnym wodnym śniegiem.

Stary Piotr, rybak powoli zdejmował z kołków, suszących się na brzegu sieci. Rybak był jeszcze krzepki, choć siódmy krzyżyk dawno już mu się za ramię przechylił i ciężarem swym nieco — szerokie bary, przygniótł.

Całe swe życie spędził Piotr nad tem oto jeziorem i teraz, gdy mu już, siwa wyrosła broda, rozmyślał często nad tem iż życie to nie było tak spokojnie, jak szafirowe jezioro w niezmąconą ciszę pogodnych dni. Że raczej było burzliwe, jak dzikie wiosenne wiatry, zrywające się po górach, jak burza na jeziorze, skłębiająca jego powierzchnię w pierścienie burych spienionych fal.

Bo Piotr był ongi pięknym i dorodnym chłopem. Czarne włosy zwijały mu się w kędziory, a oczy świeciły jak żużle. Życie kipiało w nim i rozsadzało mu czaszkę wirem niesamowitych pożądań. Świat się do niego uśmiechał wszystkiemi kolorami tęczy, słońce rozpalało w nim nieugaszone pragnienia; księżyc rozmawiał tkliwą i senną radością.

Jako pasterz przedzierał się Piotr ze swoją trzodą przez najdziksze i najniedostępniejsze wąwozy, wdrapywał się na najbardziej strome góry i wynajdywał jakieś bajeczne, soczyste hale. To też owce jego były zawsze na schwał; tłuste i wypasione i wełnę miały kręconą i gęstą.

Jako rybak — skoro tylko zarzucił sieci zręcznemi ramionami — wnet je wydobywał pełne wspaniałych, ciężkich ryb.

Szczęściło się Piotrowi, ale o przyszłości nic nie myślał. Garście lekko zarobionych srebrnych pieniędzy wydawał szybko używając życia.

W oddalonej dolinie stała wielka karczma i tam nieraz maczał Piotr czerwone usta w złocistem winie. Tam rzucał grajkom, kamratom, błyszczące monety i przytupywał ochoczo. Tam w półmrocznym alkierzu całował płochliwe dziewczęta.

A o świcie powracał upojony górską i leśną ścieżyną do swej chaty nad brzegiem jeziora i patrzył na musujące lekką mgłą zielone soczyste łąki, w dolinach między górami, i czuł w sobie nowy przypływ musującego życia.

Piotr całą pełnią młodych sił używał życia. Ale nie było w nim nic stałego. Był rozrzutny i lekkomyślny w szafowaniu nietylko owocem swej pracy, ale i skarbami swej duszy. Nie oszczędzał dla przyszłości zarobionych pieniędzy, nie oszczędzał też uczuć swego serca. Rozdawał je na prawo i na lewo z przyjemnością własną, ale często ze smutkiem, ba — nawet krzywdą dla innych. W miłości bowiem był Piotr i rozrzutny i lekkomyślny.

Kochankom swoim dawał krótkie chwile prawdziwego szczęścia, ale je prędko porzucał. Przepalały go pragnienia wciąż nowych i świeżych wrażeń. Wiele też spłynęło z tęsknoty i żalu za jego pełną okrucieństwa obojętność z jaką żegnał te któremi się już nasycił. Wiele spojrzeń rozpacznych a gorących ścigało bezskutecznie spojrzenia jego oczu świecących jak żużle.

Wiele skarg daremnych obijało się bezgłośnie o błękitne niebo, skarg o zdradę i niewierność płochego kochanka. A Piotr szedł wciąż dalej i dalej, niezmordowany w wyciąganiu ramion po nowe zdobycze, gwoli rozkoszy użycia. To też po upływie lat, gdy już szron wieku ubielił mu głowę, a płonące oczy zagasły, ostał się samotny i nadal w swej ubogiej chacie nad brzegiem jeziora i trudnił się rybactwem. Ale teraz nie szło mu tak lekko jak kiedyś, gdy był młody i żwawy. Nie zarabiał tedy, ani piątej części co niegdyś, a okuty kuferek w świetlicy był pusty. Stroniły bowiem od niego zawsze błyszczące srebrne monety. Nie chodził już teraz Piotr drożyną górską daleko ku dolinie, gdzie widniała karczma i nie popijał złotego wina i szał życia wyszumiał mu już z serca i mózgu. I nieraz, gdy połów był lichy, nie widywał tygodniami nikogo i jedząc suszoną rybę, popijał świeżą wodę.

I wtedy właśnie wspominał Piotr dawne bezstroskie lata i zamyślał się o swojej starości. Widział siebie w niedalekiej przyszłości, gdy usychające ze starości ciało jego zemrze, a dusza wzniesie się do góry wlokąc za sobą sznur grzechów młodości.

A Bóg, sędzia nieubłagany osmaga duszę jego biczem kar. Wówczas smutek nieznany owiewał serce Piotra i lęk dziwny ścinał w żyłach, powoli stygnącą krew. Te chwile były dla niego modlitwą, skruchą i pokutą za lekkomyślność minioną. Swoboda dawniej jedyna i upragniona — zamieniła się teraz w samotność, która nierzadko zaczynała ciążyć. Piotr coraz częściej zaczął tęsknić do dawnych lat młodości a przeklinać swą starość. Śmierć nawet wydawać mu się poczęła chwilą miłego wyzwolenia z pęt smutnych dni. Ale myśl o śmierci mąciły mu pełne lęku echa grzesznej przeszłości. Piotr był napozór spokojny, ale w duszy czuł się nieszczęśliwy.

I miast się oczyszczać w poczuciu swego sumienia—coraz bardziej upadał na duchu.

Tego ranka Piotr był jeszcze smutniejszy niż zwykle, gdyż piękny letni dzień jakby natrząsał się z niego urągliwie.

Piotr narządził sieci, odpłynął łódką i zostawił je pośród jeziora. Sam powrócił i łapał przy brzegu mizerne ryby na wędkę. Pod wieczór, przed samym nastaniem słodkiego zmierzchu, popłynął Piotr po odbiór połowu. W sieci musiało się zaplątać coś ciężkiego, gdyż narazie Piotr nie mógł ich wydobyć z wody. Uradowany, iż niespodzianie trafiła się większa ryba, wytężył siły i wyciągnął coś niebywale ciężkiego. Z łoskotem upuścił zdobycz na dno łódki. Sieć opuszczona zlekka się otwarła.

Piotr osłupiał. W sieci nie było ryby tylko ciało ludzkie, spowinięte w białe płótno. Rybak się wzdrygnął, gdyż zrozumiał, że wyłowił topielca. Naechylił się niemal ze wstrętem. Ale tu już zdumienie jego nie miało granic. Fałdy płóciennej białej zasłony były zupełnie suche, a przecież przed chwilą wyszły z wody. Wyłowiona zdobycz poruszyła się zlekka, z pod fałd wyjrzała malutka biała ręka probując rozsunąć krępującą sieć. Pod Piotrem nogi ugięły się w strachu, Stał bowiem wsparty o wiosło. Zaczął szybko kierować do brzegu. W sieci tymczasem, zamiast ryby, trzepotały się małe ręce. Nareszcie natrafiły na otwór. Piotr nie patrzył na sieci, gnany lękiem ku brzegowi. Nareszcie dziób łódki zarył się, w piasek pobrzeżny. Wówczas Piotr chciał szybko wyskoczyć i uciec. Ale nogi jakby wrosły mu w dno łódki. Siłą jakiejś niepojętej mocy obrócił głowę. Tuż

Życie gospodarcze.

Targi Północne.

Miejsca we wszystkich działach Targów Północnych oraz organizowanych przy nich: Wystawy Rolniczo-Przemysłowej i Wystawy Regjonalnej w Wilnie zostały zajęte.

Na całym terenie obejmującym około 100.000 mtr. kw.—wszelkie prace inwestycyjno-budowlane są już na ukończeniu. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie Targami-Wystawą. Komitet Wykonawczy zdecydował się w ostatnich dniach zwiększyć ilość miejsc pod kioski pawilony z 8 na 25

Na całość działu targowego (pawilon główny i prywatne)—złożą się eksponaty z szeregu najpoważniejszych firm reprezentujących te gałęzie przemysłu i handlu polskiego, które liczą na eksport swych towarów na ziemie północno-wschodnie oraz do Państw Bałtyckich i z chwilą unormowania stosunków ekonomicznych do Litwy i Rosji.

W tym dziale zobaczymy eksponaty z dziedziny ciężkiego przemysłu górnośląskiego, elektrotechnicznego, gumowego, papierniczego, maszyny i narzędzia rolnicze—wreszcie w pewnej mierze eksponaty z dziedziny przemysłu spożywczego.

Do tego dodać trzeba, iż aczkolwiek organizatorzy Targów nie ubiegali się specjalnie o eksponaty zagraniczne, w dziale targowym ujrzymy szereg firm, reprezentowanych szczególnie w dziale materjałów elektrotechnicznych.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa obejmie działy: ogólno-rolniczy, który znajdzie pomieszczenie w szkole Przemysłowo-Handlowej im. Emmy Dmochowskiej przekształconej czasowo wewnątrz na wzorowy pawilon, dział maszyn rolniczych na otwartym powietrzu placu sportowego im. gen. Żeligowskiego dział hodowlany w części parkowej ogrodu im. wyżej wspomnianego generała. Ponadto na pewnej przestrzeni ogrodu Bernardyńskiego przygotowane są poletka ogrodnicze i warzywnicze.

Trzeba również wspomnieć, iż Wystawa Rolnicza obejmuje swym zakresem dział drobiu, którego w swoim rodzaju atrakcją będzie wystawa gołębi pocztowych organizowana z pietyzmem przez Wileńskie T-wo Hodowców Gołębi Pocztowych „Czuwaj" DOK. III—Grodno.

Ze względów zupełnie zrozumiałych—największa waga przypisywana jest tak zwanej Wystawie Regjonalnej, organizowanej z inicjatywy wojewody wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza.

Wystawa ta, o czem już naogół jest wiadomo, znajdzie pomieszczenie w starożytnych murach po-Bernardyńskich, gdzie zajęte zostaną wszystkie lokale zajmowane przez Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego.

Trzeba dodać, iż wspomniany gmach jest już prawie że całkowicie odremontowany zewnątrz i dostosowany do potrzeb Wystawy. Dzięki swym wspaniałym kształtom architektonicznym stanowić on będzie główny ośrodek Targów-Wystawy.

Na całość Wystawy Regjonalnej złożą się: mapy, wykresy, tablice statystyczne, modele, odnośna literatura, eksponaty sztuki ludowej oraz sztuki czystej, a więc: rysunki, obrazy i rzeźby. Nie trzeba dodawać, iż wszystkie eksponaty pochodzić będą: z terenu Województwa Wileńskiego i w znacznej mierze Województwa Nowogródzkiego.

Wystawa posiadać będzie działy: etnograficzny — urządzony staraniem przemysłu ludowego.

Pokaz książki — Wileńskie T-wo Bibliofilów.

Urzędy wojewódzkie, a więc: administracja, opieka społeczna, zdrowie, rolny, przemysł, wyznania, roboty publiczne i drogi wodne.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

Dyrekcja Kolei Państwowych.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów (wybudowała na terenie specjalny budynek pocztowy.)

Okręgowy Urząd Ziemski.

Policja Państwowa.

Więziennictwo, gdzie wystawią swe cenne eksponaty, warsztaty wytwórcze więzienia Łukiskiego w Wilnie.

Banki Państwowe: Rolny i Gospodarstwa Krajowego.

Opieka nad zabytkami — Urząd Konserwatorski, T-wo Miłośników Wilna i T-wo Przyjaciół Nauk.

Sztuka, pod którą przeznaczone jest parę sal mających objąć cenne dzieła charakteryzujące rozwój sztuki wileńskiej od najdawniejszych do dzisiejszych czasów.

Na parterze murów po Bernardyńskich przygotowane są t. zw. sale honorowe i gabinet prasowy.

Zgodnie z życzeniem oficjalnych czynników, organizujących ten dział inscenizację Wystawy Regjonalnej — przeprowadza zasłużony dobrze Wilnu jako badacz i propagator sztuki prof. U. S. B. *Ferdynand Ruszczyc.*

Samowystarczalność gospodarcza państw.

W życiu gospodarczem państw, powojennych coraz wyraźniej bierze górę stara zasada samowystarczalności państwa. W czasach przedwojennych nie była ona przestrzegana, gdyż produkcja w pewnych dziedzinach przemysłu opłacała się lepiej niż w innych, a że była obliczona na zysk, więc rozwijały się gałęzie produkcji, najbardziej rentowne. Tak np. rozwój produkcji włókienniczej był bardziej wskazany dla polityki gospodarczej samego państwa, niż wzrost produkcji rolnej. Państwa zachodnie miały bowiem olbrzymie rynki zbytu dla produktów przemysłu rodzinnego, kształtowała się więc odpowiednia polityka państwowa, protegująca te dziedziny wytwórczości, które gwarantowały największy wpływ złota do kraju. Skutki wojny wpłynęły na zmianę tego stanu rzeczy i choć dążenia do odbudowy dawnych łożysk obrotu gospodarczego nie ustają, to jednak możliwość osiągnięcia tego staje się coraz bardziej wątpliwą. Składa się na to szereg przyczyn jako, to powstanie nowych państw, zerwanie dawnych więzów ekonomicznych, przez szereg państw wschodnich, ogólne zubożenie powojenne utrudniające wymianę towarów nawet w szczupłych granicach. Pierwsze dwa wypadki, wpłynęły wybitnie na rozbudzenie ambicyj narodowych, co wytworzyło dążenie do zorganizowania własnego przemysłu i ugruntowania niezależności gospodarczej, od silniejszych ekonomicznie państw.

Zachód, który czerpał surowce i środki żywności z zewnątrz, dziś nie jest już w tem tak bardzo zainteresowany, gdyż na przerobione surowce niema zbytu, zaś przed przywozem żywności broni się, ze względu na ujemny bilans handlowy. Przykładem takiego kryzysu są obecnie Niemcy, którzy szukają różnych dróg wyjścia. Stąd wytworzył się w państwach zachodnich nawrót ku podniesieniu produkcji rolnej, zdążającej do samowystarczalności w dziedzinie wyżywienia narodu.

Jest dziś powszechnie wiadome, że przemysł nie posiada zbytu dla całkowitej swej produkcji, wskutek czego pracuje tylko częścią swej zdolności wytwórczej i to jeszcze w pewnych okresach sezonowych, przy pomocy rozmaitych ulg protekcyjnych ze strony państwa. Niemożność uruchomienia istniejących sił produkcyjnych powoduje bezrobocie, które przybiera objaw trwały i staje się poważnym ciężarem dla rządu. Wielu ekonomistów, szukając wyjścia z tej sytuacji, wskazało na konieczność zwiększenia konsumcji wewnętrznej przez potanienie produktów przemysłowych i podwyżkę płac robotniczych, kosztem zysków przedsiębiorcy.

Zacządek kursu tej polityki spotykamy w Ameryce, Anglji, Niemczech i w wielu innych państwach. Urzeczywistnienie tego kierunku polityki gospodarczej ma rozwiązać drzemiącą zdolność wytwórczą przemysłu i skierować ją ku zaspakajaniu potrzeb własnego społeczeństwa, a wstrzymać gonitwę za wysokim zyskiem poza granicami kraju.

Sław.

---

o kilka kroków stała w łódce młoda kobieta w płóciennej długiej szacie. Ciemnopopielate włosy spływały jej wzdłuż ramion. Obróciła na Piotra spojrzenie oczu podłużnych, mieniących się barwą topazów. Wyciągnęła rękę. Piotr automatycznie pomógł jej wydostać się na brzeg. Ostatni raz jeszcze pochwycił jej spojrzenie. Nie było w niem wyrzutów. Przeciwnie, kryło się tam, mnóstwo nieuchwytnych uśmiechów. Powoli odchodziła w stronę gór, biała w powłóczystej szacie, aby rozpłynąć się w dalekim wąwozie.

Teraz dopiero rybak oprzytomniał. W pierwszej chwili myślał, że to sen. Ale jeszcze czuł w szorstkiej dłoni ciepłe dotknięcie jej ręki. Spojrzał na tą szorstką dłoń. Na brzegu rękawa wił się lśniący ciemnopopielaty włos kobiecy. To była Gryzelda pomyślał Piotr. Tak. Poznał ją odrazu. Ostatnia jego kochanka, gdy był już w pełni lat męskich. Młodziutka, ufająca, piękna. Kochała go, przecież ją porzucił.

Nazajutrz, jak zwykle rankiem — rybak zastawił sieci i jak zwykle — wyciągał je przed wieczorem i znów ciężar ogromny napotkały jego zwątpiałe wiekiem ramiona. Wytężał siły, aż pot kroplisty wystąpił mu na czoło i jął ściekać powoli po pobladłej twarzy. Wiedział już, że nie wyciągnie ryby, ale moc jakaś niepojęta odegnała strach i kazała wydobyć sieci.

I znów na dnie łódki spoczęło ciało, powinięte w jasne fałdy suchego płótna.

I codzień tak mordował się Piotr. Wyszły z jeziora wszystkie, którym za miłość niewiernością odpłacił. Melanja, Antonina, Zenobja i inne. Pot straszliwy oblewał mu twarz i kark, wszystkie siły żywotne do cna w nim zetlały. Wysechł jak wiór, a oczy zagasłe poczęły mu znów świecić gorączkowo.

Aż dnia pewnego upadł wielki deszcz i Piotr pozostał w chacie. Wydał się sobie słaby i schorzały, a smutek duszy gryzł go w dalszym ciągu jak toczący robak.

Nazajutrz było pochmurno, ale deszcz ustał. Piotr z niemałym lękiem pomyślał o sieci przecież już dni kilkanaście w pocie czoła wydobywał swoje zgryzoty, a odmówiono mu jego chleba powszedniego, to jest ryby. Głód mu już doskwierał, bo tak był zmordowany, iż i na wędkę prawie nic nie mógł ułowić. Zastawiwszy sieci krążył koło jeziora zdaleka i z pobliskich jarów patrzył, czy nie podkrada się do nich, jaka w czary zaklęta topielica. Dzień wlókł się długi i smętny. Ale za to pod wieczór wyjrzało blade słońce właśnie gdy Piotr wyjeżdżał na jezioro po sieci. Ostrożnie ze zwykłym lękiem spróbował je dźwignąć sieć była leciuteńka. Jak piórko. Z westchnieniem ulgi pociągnął ją w górę. Była pełna dużych i tłustych ryb.

Wówczas Piotr usunął się w łodzi na kolana i wzniósł oczy ku niebu z wyrazem niemej pokornej modlitwy.

Z za kulis komunistów we Francji.

Osiem miljonów idzie z Moskwy przez Berlin na destrukcyjną robotę i utrzymanie szpiegów.

WIEDEŃ 31.VII. (Pat). „Neuer Wiener Abendblatt" donosi z Paryża, że założyciel związku młodzieży komunistycznej b. członek prezydjum partji komunistycznej Laporte, który przed niedawnym czasem wystąpił z partji komunistycznej zamieścił na łamach dziennika „Matin" sensacyjne rewelacje, dotyczące działalności owej partji na terenie Francji.

Laporte twierdzi, że roczny budżet wydatków partji komunistycznej we Francji przekracza 10 miljonów i że z tej sumy 8 miljonów przechodzi z Moskwy drogą na Berlin. Sowiety według rewelacyj Laporte'a utrzymują we Francji cały szereg szpiegów.

Manewry litewskie na pograniczu polskiem.

W rejonie Druskienik na pograniczu polsko litewskiem od kilku już dni słychać nieprzerwaną kanonadę artyleryjską. W rejonie tym odbywają się manewry wojsk litewskich.

Skład amunicyjny w Olicie wyleciał w powietrze.

Nocy onegdajszej w Olicie po stronie litewskiej skutkiem uderzenia piorunu wyleciał w powietrze skład z amunicją.

Skutkiem wybuchu 3 żołnierzy litewskich zostało zabitych, kilku innych odniosło ciężkie obrażenia ciała.

Konopacka górą.

Świetny rzut dyskiem naszej sławnej lekkoatletyczki.

AMSTERDAM. 31.VII. (Pat). W czasie dzisiejszych lekkoatletycznych zawodów p. Konopacka zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, pobijając rekord światowy.

Drugie miejsce zajęła Copeland (USA), trzecie miejsce Szwedka—Szwedeberg.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA ŚWIĘCIANSKA,

— **Tajemnicze zaginięcie.** W tych dniach we wsi N. Wieś gm. Zabłońskiej zdarzył się wypadek tajemniczego zaginięcia pastucha Bronisława Adamkiewicza.

Powiadomiona o wypadku policja rozpoczęła dochodzenie, które ustaliło, iż Adamkiewicz zaginął w tajemniczych okolicznościach podczas paszenia bydła w pobliskim lesie.

Poszukiwania Adamkiewicza dotychczas nie dały żadnego wyniku.

Dalsze dochodzenie trwa.

— **Utonął podczas łowienia ryb.** W dniu 26 ub. m. we wsi Bocianki gm. Jazneńskiej, podczas łowienia ryb w pobliskiej rzece Ałcie, dostał ataku choroby Św. Wita rybak Bazyli Kobiak.

Na nieznacznej stosunkowo głębokości Kobiak wpadł do wody i z braku pomocy utonął.

Zwłoki wydobyto.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Koniokradztwo.** Teren pow. Mołodeczańskiego od dłuższego już czasu stał się widownią niezwykle zuchwałych występów bandy koniokradów, która w biały dzień prawie na oczach ludności dopuszcza się kradzieży z pastwiska koni.

Ostatnio koniokradzi ukradli z pastwiska we wsi Kotojewszczyzna konia, stanowiącego własność Elżbiety Ławrynowicz.

Prawie jednocześnie został skradziony koń Józefa Jakubowicza ze wsi Kocina gm. Łuczajskiej, zaś w nocy z 22 na 23 ub. m. zaginęła klacz na szkodę Bronisława Leszczyka.

W związku z powyższem, władze śledcze rozpoczęły energiczne dochodzenia i jest nadzieja, że ludność miejscowa zostanie nareszcie przed koniokradztwem zabezpieczona.

KRONIKA GRODZIEŃSKA

— **Pan wojewoda białostocki Kirst** wizytował Grodno. Pracami Rady Miejskiej i Magistratu p. wojewoda bynajmniej zachwycony nie był. Budżet uchwalony przez Radę Miejską na r. 1928-9 p. wojewoda uważa za niedostateczny. Szczególnie rzucił się w oczy nadmiar licho-płatnych pracowników magistrackich oraz zła organizacja pracy w samorządzie miejskim.

Pan wojewoda wytknął samorządowi brudy w mieście oraz szereg innych niedomagań, zaznaczył jednak, że Rada miasta Grodna jest zdolna do przeprowadzenia gospodarki, o ile oczywiście zechce. Gdyby jednakże Rada nie sprostała pokładanym w niej nadziejom województwo nie zawaha się rozwiązać ją.

— **Huta szklana** na przedmieściu Zaniemeńskiem wznowiła pracę. O ile nie zajdą jakieś komplikacje fabryka będzie czynna bez przerwy przez cały rok.

— **Inspektorem szkolnym** na powiat grodzieński został mianowiny p. Alojzy Komander b. inspektor szkolny w Busku Kieleckim. Nowy inspektor obejmie urzędowanie 1 sierpnia r. b.

— **Góra Zamkowa** w dalszym ciągu budzi obawy obsunięcia i zagraża bezpieczeństwu mieszkańców domów położonych u jej podnóża. Z tego powodu Magistrat zarządził usunięcie do dnia 1 sierpnia r. b domów przy ul. Prawobrzeżnej Nr. Nr. 45, 47, 49, 51, 53, 55 i 57 oraz dwuch domów przy ul. Fabrycznej.

KRONIKA SUWALSKA.

— **Nieszczęśliwy wypadek podczas ćwiczeń.** Onegdaj podczas odbywających się nocnych ćwiczeń na szlaku pomiędzy Suwałkami i Augustowem został przy niewyjaśnionych okolicznościach ciężko ranny por. X p. szwoleżerów Jasiński i starszy szwoleżer tegoż pułku.

KRONIKA LIDZKA.

— **Zamach samobójczy podoficera.** Onegdaj kapral x p. p. Rick usiłował pozbawić się życia przez zażycie esencji octowej. Stan denata nie jest groźny.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— **Zuchwałe włamanie.** Przed paru dniami w folw. Rozpacz gminy Stefanpolskiej, nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do chlewa, gdzie znajdowało się 5 owiec. Włamania dokonano korzystając z nieuwagi stróża nocnego, który oddalił się na drugi kraniec folwarku.

Po uszkodzeniu zamków złoczyńcy wykradli owce, następnie załadowali je na zawczasu przygotowany i znajdujący się w pobliżu wóz i odjechali w kierunku Dzisny.

Prowadzone dochodzenie dotychczas nie wykryło sprawców kradzieży.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Czyn obywatelski.** W związku z wprowadzoną ostatnio akcją Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na terenie pow. Oszmiańskiego, akcja ta znalazła żywy oddźwięk w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa.

Należy wyróżnić obywatelski czyn właściciela majątku Wielkie-Soły Eugenjusza Iwanowa, który darował w tych dniach 1½ dziesieciny ziemi na boisko sportowe dla W. F. i P. W.

— **Zaginęła w lesie.** Przed dwoma dniami do posterunku P. P. w Holszanach zgłosił się niejaki Stefan Jakiel i zameldował, iż córka jego 16-to letnia Luba udała się onegdaj do lasu Holszańskiego dla zbierania jagód i więcej do domu nie powróciła.

Wobec powyższego organa policji dokonały natychmiastowego przeszukania lasu, jednakże zaginionej nie odnaleziono.

Zachodzi podejrzenie, iż Luba została porwana przez bandę handlarzy żywym towarem.

— **Poświęcenie thory.** Ludność żydowska w Krewie przygotowuje się już od dawna do uroczystości poświęcenia thory darowanej przez rabina Szkopa synagodze krewskiej. Uroczystość poświęcenia odbędzie się w dniu 1 sierpnia b. r.

KRONIKA TURGIELSKA.

— **2 ha lasu pastwą płomieni.** W tych dniach mieszkaniec wsi Misiuczany gm. Turgielskiej Stankiewicz Maciej, chcąc wypalić swoją pasiekę, przez nieostrożność spowodował zapalenie się lasu maj. Misiuczany, stanowiącego własność Poberta Rojcewicza. Ogień mimo przekopanych rowów, które okazały się zbyt wązkie, przerzucił się na las i wkrótce w płomieniach padło 2 ha lasu. Straty właściciel majątku Misiuczany oblicza na 1560 zł. Sprawą pożaru zajęły się władze śledcze.

KRONIKA GIERWIACKA.

— **Pożar lasu.** Tym razem nie iskra z lokomotywy, nie jakiś dziwny zbieg okoliczności od woli ludzkiej niezależnych, a zwykła lekkomyślność i niedbalstwo stało się przyczyną pożaru lasu w pobliżu wsi Markuny gm. Gierwiackiej. Mieszkaniec tejże wsi Szymon Kowalewski rozpalił na skraju młodego lasu ogień, a przez niedbalstwo pozostawił dogasające węgle nie przysypawszy ich nawet piaskiem. Suche igliwo i listowie zajęło się wkrótce i w płomieniach zginęło 4 ha lasu

Z POGRANICZA.

— **Nielegalne przekroczenie granicy.** Ostatnio na pograniczu polsko-sowieckiem rejonie Iwieńce zatrzymano za nielegalne przekroczenie granicy 19 osób, w tej liczbie kilku agitatorów komunistzcznych.

— **Wysiedlenie.** Onegdaj w rejonie N. Trok władze litewskie wysiedliły pod zarzutem działalności antypaństwowej 4 osoby. Wysiedleńcom z pomocą doraźną przyszedł oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

— **Nieudany przemyt.** Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Wiżajn patrol K. O. P-u ujęła przemytnika, który pod osłoną nocy usiłował przeszmuglować do Polski 77 klgr. rodzynek. Skonfiskowaną kontrabandę odesłano do Wil. Urzędu Celnego.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Ceny rynkowe** w dniu 31 ub m Chleb żytni przemiał pytlowany za 1 klg. 70—75 gr.; chleb żytni przemiał sitk. 65—69; chleb żytni razowy 55; mąka pszenna 80—105; mąka żytnia rozowa 55—58; mąka żytnia pytlowa 73—75; kasza jęczmienna 80—90; jaglana 90—100; gryczana 100—120; kasza mana 120—140; owsiana 120—140; perłowa 80—110; pęczak 75—90; groch polny 60—75; fasola biała 80—100; ryż 80—100; mleko niezbierane za 1 litr 25—40; śmietana za 1 klgr. 160—240; masło niesolone 480—525; masło solone 400—460; ser krowi zwyczajny 110—160; jaja 1 szt. 13—16; słonina świeża za klgr. 350 400; słonina krajowa solona 370—420; szmalec wieprzowy 320—460; sadło 370—420; śledź (szmalcowka) 12—25; olej 220 240; kartofle 20—35; kapusta świeża 60—100; marchiew pęczek 15—20; buraki pęczek 10—25; cebula 40—65, cukier kryształ 158—160; cukier kostka 185—190; sól biała 22—34; kawa zbożowa 250; kawa naturalna 800; herbata 14.00—30.00; nafta 1 litr 60; mydło zwyczajne do prania 150—240; soda do prania 45—50; proszek mydlany 45—50; świece 170—240; pszenica 57—65; żyto 52—55; jęczmień 53—55; owies 50—55; gryka 60; kiełbasa wieprzowa zwyczajna 270—330; mięso wołowe 280—300; cielęce 200—240; baranie 220—260; wieprzowe 285—340; siano 9—12; słoma 8—9; otręby pszenne 36—37; otręby żytnie 35—36; miotły 16—18.

Nowe książki.

(Jerzy Kossowski. Kłamca—*powieść 1928 roku, nakład Gebethnera i Wolffa*)

Andrzej Dżero urzędnik banku poznaje młodą żonę dalekiego kuzyna swego Irenę, którą zainteresował sobą.

„Spotykali się niezbyt często, by nie zwracać uwagi, i boleli nad tem oboje, że nie mają dość sposobności być tylko we dwoje".

Młoda mężatka oddała serce Andrzejowi.

„Wiesz—ja już nie będę mogła tak dłużej—ja mu jutro wszystko powiem".

„Komu?

„Staszkowi... mężowi.,

„Co takiego? Co wszystko?—zląkł się!

„... Żem go oszukiwała, że Ciebie kocham, nie jego—

„Ależ nie można!" — wyrwał mu się protest strachu!

„...Musimy, przecież nie będziemy kłamać".

„W Andrzeju zakotłowało się coś. Zerwał się z ławki i pognał w kierunku miasta".

Andrzej kłamał Irenie o swej miłości—lękał się jej, tak jak lękał się „odpowiedzialności, ludzi, trudności wszystkiego"..

Przyszła Wielka Wojna. Andrzej w mundurze kaprala piechoty austrjackiej w ataku pod Gorlicami traci nogę i wraca do domu kaleką.

W tym czasie mąż Ireny umiera na epidemję.

W szpitalu następuje spotkanie Andrzeja z Ireną.

„Ja dawniej nie wiedziałem że Cię kocham, ale dziś wiem".

„Zostawiłeś mnie wówczas w chwili, kiedym się zbudziła do życia" i „i uciekłeś"?

„Uciekłem"...

„A teraz?"

„Teraz mam odwagę mówić wszystko, co czuję i co widzę".

Odwagę tę jednak przysłaniają ciągłe myśli Andrzeja o kalectwie swojem i choć postanawia nie taić przed Ireną swych stanów nerwowych—lęka się tak jak dawniej i decyduje, iż „pewną politykę w tem wszystkiem trzeba mieć".

Po odbytej kuracji w Krynicy poślubia Irenę. Ale pożycie nie daje mu szczęścia. Przebytym frontem i kalectwem rozstrojone nerwy przywykłe do mocnych wrażeń nie dają się okiełznąć cichem codziennem życiem.

Na drobne wypadki tego życia codziennego przeczulone nerwy reagują niewspółmiernie, zresztą nigdy czyny Andrzeja nie były ujarzmione wolą i kierowane nią do świadomego celu.

Nerwowe rozmowy z żoną zdarzały się coraz częściej, kalectwo przygnębiało go stale, a gdy pewnego wieczoru wykrył tajony wstręt Ireny do jego kalectwa „szeptał do siebie": — Ciekaw jestem jakbym wyglądał „z rewolwerem przy skroni — „padł strzał" choć Andrzej strzelić nie chciał.., lecz nie powiedział tego Irenie gdy z krzykiem wpadła do pokoju. Oto fabuła. Z pierwszych kart książki odbieramy wrażenie jakgdyby autor zemierzał dać nam psychologiczny wizerunek człowieka, zresztą przeciętnego, bez zamiłowań, bez mocniejszych uczuć i dążeń, że próbuje analizy... Ale niebawem wyprawia swego bohatera do linji okopów. Kalectwo, trudy, okopy nie zmieniły Andrzeja Dżero, pozostał on takim samym, jakim był. żadnym, papierowym. Ale wdzięczni jesteśmy autorowi, że już na 25-ej stronicy książki zarzuca analizę nieskomplikowanej duszy Dżero, a wprowadza nas w świat wojny. Autor nie jest bowiem jak się zdaje psychologiem, a kolorystą i batalistą. Na tle faktów w sferze życia wojennego autor kilkoma pociągnięciami pióra stwarza ludzi żywych, z wyraźnemi obliczami. A nadewszystko typy żołnierzy: taki Kirpiec-cygan, czarownik, co jak stanął za karę przed swoją linją okopów, cichła kanonada pułków syberyjskich, taki Adamczyk sierżant uwagi młodszym kolegom czyniący przy rumie, a Lepiarz, a ów chudy obrośnięty porucznik, a Wtórny góral, a Świderski, a Michaił Iwanowicz Kaszyn w dzień Zmartwychwstania rum austrjacki popijający — każdy obserwujący, w typach tych znajdzie jakby kolegów ze swego pułku. I to życie żołnierskie choć przedstawione w skrawku gra żywemi barwami. Rozmowy żołnierskie ujęte w formę djalogów, szybką, przytem w świetnych gwarach, okraszone nie przesadzonym humorem, właściwym żołnierzom we wszelkich okolicznościach ich życia, humorem, który ma tysiąc i jeden odcień... — Książkę dla tych „żołnierskich" zalet od 25-ej stronicy czyta się z wielkiem umiłowaniem.

Jan Nowacki.

— **Broszura o Marszałku Piłsudskim.** Ukazała się w druku w opracowaniu M. Skrzetuskiego broszura p. t. „Wódz Narodu - Józef Piłsudski". Obejmuje ona życie i czyny Marszałka Piłsudskiego opowiedziane w sposób treściwy popularny.

WESOŁY KĄCIK.

Policjant-poliglota.

Policjant I. — Dlaczegożeś mu powiedział: pierwsza ulica na prawo?..

Policjant II. — A bo to, widzisz, nie mogłem sobie przypomnieć, jak się mówi na lewo po angielsku.

KRONIKA.

Środa 1 sierpnia.

Dziś: Piotra w okow.
Jutro: N.P.M. Anielskiej.
Wschód słońca—g. 4 m. 08
Zachód „ g. 19 m. 23

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 31. VII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 762. Temperatura średnia +19°C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający zachodni. Pogodnie. Maksimum na dobę +22° C. **Tendencja barometryczna:** spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu wczorajszym 31 ub. m. p. wojewoda Władysław Raczkiewicz przyjął dziennikarza p. Emila Bonery. Generalnego Delegata F. J. D. A. C-u.

Następnie przyjął p. wojewoda p. senatora Rutinsztejna, oraz odbył konferencję z prezesem Izby Skarbowej p. Janem Maleckim.

URZĘDOWA.

— **Inspekcja pogranicza.** W dniu dzisiejszym 1 b. m. D-ca 6-ej Brygady K. O. P. płk. Górski udaje się w towarzystwie p. Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Woj. Wileńskiego mjr. Kirtiklisa do Łyngmian na pogranicze polsko-litewskie, gdzie jak wiadomo ostatnio miały miejsce zajścia wywołane przez straż graniczną litewską podczas pielgrzymki ludności żydowskiej na cmentarz łyngmiański.

MIEJSKA.

— **Starostwo grodzkie wywalczyło zniżkę cen chleba.** W dn. 30 ub. m. odbyło się w Starostwie Grodzkiem pod przewodnictwem p. o. zastępcy starosty wileńskiego p. Lemiszewskiego posiedzenie Komisji Rzeczoznawców branży mączno-piekarnianej, w której wzięli udział przedstawiciele Magistratu, cechów piekarzy i młynów.

Na posiedzeniu zwołanem przez Starostwo, przewodniczący p. Lemiszewski zaproponował rewizję kalkulacji cen wyrobów mącznych i mąki, ustalonych jeszcze w kwietniu r. b., wskazując na fakt, iż ceny rynkowe żyta poważnie się obniżyły i wykazują dalszą tendencję zniżkową.

W wyniku obrad po dłuższej dyskusji ustalono następujące ceny, których przekroczenie uważać należy za objaw lichwy:

Mąka żytnia 65 proc. — 73 gr. była 78 gr.
„ „ 70 „ — 69 gr. „ 74 gr.
„ razowa 55 gr. „ 60 gr.
Chleb żytni z mąki 65 proc. — 70 gr. było 73 gr.
„ szary „ 70 „ — 65 gr. „ 69 gr.
„ razowy — 51 gr. „ 55 gr.

Ceny powyższe są obowiązujące od dn. 1 sierpnia r. b. Jednocześnie organa policji otrzymały polecenie ścigania przekroczeń tych cen maxymalnych.

— **Statystyka produkcji rolnej na terenie Wilna.** Jak się dowiadujemy Magistrat m. Wilna w najbliższych dniach zamierza przystąpić do prowadzenia statystyki produkcji rolnej na terenie wielkiego m. Wilna.

W tych dniach zostaną rozplakatowane specjalne obwieszczenia wzywające właścicieli objektów rolnych w Wilnie do zgłoszenia odpowiednich danych o jakości i ilości produkcji rolnej do miejskich biur meldunkowych, mieszczących się przy komisarjatach P. P.

Zaznaczyć należy, iż statystyka ta nie będzie miała nic wspólnego z podatkami i prowadzona będzie wyłącznie tylko dla celów statystycznych.

— **Inspekcja hoteli.** Mający się odbyć w bieżącym miesiącu VII Zjazd Legjonistów i Wystawa Targów Północnych ściąga do Wilna liczny zastęp gości z całej Polski i zagranicy. W związku z tem staje się aktualną kwestja rozkwaterowania przybyłych gości. Sprawą tą zajęła się specjalna komisja z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele, która w dniu wczorajszym zlustrowała hotele I-szej kategorji, badając warunki mieszkalne.

— **Nowa przystań na Wilji.** Kierownictwo Szkoły Technicznej w Wilnie postanowiło wybudować dla użytku swych wychowanków własną przystań sportową na Wilji. Jako punkt najbardziej dla tego celu nadający się wybrano teren miejski naprzeciwko kościoła św. Piotra i Pawła. Magistrat m. Wilna poszedł na spotkanie tej inicjatywie i udzielił na onegdajszem posiedzeniu pozwolenie na budowę przystani. W związku z powyższem w najbliższym już czasie rozpoczęte zostaną roboty nad budową sportowej przystani szkolnej.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym Magistrat zanotował na terenie m. Wilna następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 2; tyfus plamisty — 1; nieokreślony — 1; odra — 4; krzusiec — 16; róża — 2; grypa — 3; zausznica — 4; gruźlica — 19. Razem 51 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne.

SPRAWY PRASOWE.

— **Zawieszenie wydawnictwa.** W tych dniach przestał wychodzić tygodnik białoruski „Prawosławnaja Biełaruś" w braku środków i czytelników.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zakończenie strajku piekarzy.** W dniu wczorajszym został zakończony strajk piekarzy w piekarniach wileńskich. Pomiędzy robotnikami piekarskiemi a właścicielami piekarni doszło do ostatecznego porozumienia co do umowy zbiorowej na rok 1928/29.

— **Strajk w fabryce papieru w Kuczkuryszkach.** W dniu wczorajszym wybuchł strajk robotników ze Związków Zaw. Przemysłu Drzewnego, zatrudnionych w fabryce papieru w Kuczkuryszkach. Robotnicy zażądali 15% podwyżki dotychczasowych płac.

Fabryka stanęła.

— **Podwyższenie płac robotnikom kanalizacyjnym.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zapadła uchwała podwyższenia płac robotnikom kanalizacyjnym do 5 zł. dziennie. Uchwała ta została ostatnio zaakceptowana przez Urząd Wojewódzki i z dniem 29 ub. m. weszła w życie.

Teatr i muzyka.

— **Występy Zofji Grabowskiej.** „Tajemnica Makropulos", sztuka Capka, wybiegająca sensecyjną i wybitnie ciekawą treścią, daleko po za szablon obecnego repertuaru, grana będzie jeszcze dwa razy z udziałem wybitnych sił naszego Teatru, oraz z występem gościnnym Zofji Grabowskiej.

— **Najbliższa premjera.** Trwają intensywne przygotowania do wystawienia słonecznej komedji Forzano „Dar poranka" z Zofją Grabowską i Marjanem Godlewskim w rolach głównych.

Na wileńskim bruku.

— **Walka z policjantem.** Nocy wczorajszej na ul. Niemieckiej, przechodzący policjant rezerwy zauważył dwóch awanturujących się osobników. Na widok policjanta osobnicy usiłowali uciec. Jednego z nich niejakiego Pilewskiego policjant przytrzymał, usiłując go odprowadzić do komisarjatu. Ten jednak w dalszym ciągu awanturował się, stawiając czynny opór. Wówczas policjant w obronie własnej uderzył napaśnika bagnetem w głowę Awanturnika - po opatrunku osadzono w arzeszcie.

SPORT.

Z IX Olimpjady w Amsterdamie.

AMSTERDAM, 31.VII (Pat). W dniu dzisiejszym rozegrane zostały następujące konkurencje lekkoatletyczne: Półfinały biegu na dystansie 100 m. Pierwszy półfinał: I miejsce zajął Mac Allister (Zt. Zjedn.) — 10,6 sek. II—Williams (Kanada).

Drugi półfinał: London (Anglja) 10,6 sek. Lammers (Niemcy). — Finał biegu na 100 m. wygrał Williams (Kanada) 10,8 sek. sprawiając wielką niespodziankę. Drugie miejsce zajął London z różnicą 20 cm. trzecie—Lammers.

Rzut młotem: I—Kallaghan (Irlandja) 51 m. 38 cm., II—Skoeld (Szwecja) 51 m. 29 cm. Finał biegu na 400 m. z płotkami: I—miejsce zajął lord Burghley (Anglja) 53,4 sek. II—Zuhel (St Zj), III — Taylor (St. Zj.), IV—Petersen (Szwecja)

Wszyscy finaliści przyszli do mety zupełnie wyczerpani. Półfinały biegu na—800 m. Pierwszy półfinał: Pulner (St. Zj) 1 min. 55,4 sek. II Lowe (Anglja). Drugi półfinał: I — Loyd Hahn (St. Zj.) 1 min. 52 sek. II—Edwards (Kanada).

W podnoszeniu ciężarów rozegrano dziś finały w pozostałych dwóch kategorjach. Waga półciężka Nosstaeir (Egipt) 355 kilo, II — Hostin (Francja) 355,5 kilo waga ciężka Stranberger (Niemcy) 372,5 kilo, Luhaan (Estonja) 360 kilo.

Rozgrywka o puhar Davisa.

PARYŻ, 30-VII. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyły się dwie gry pojedyńcze serji rozgrywek finałowych tenisowych pomiędzy Francją a Stanami Zjedn. o puhar Davisa. Cochet (Francja) zwyciężył po ciężkiej walce Tildena (St. Zj.) w trzech setach w stosunku 9:7, 8:6, 6:4 — Lacoste (Francja) zwyciężył Hennesseya (St. Zjed.) w stosunku 4:6, 6:1, 7:5, 6:3. —

W ten sposób puhał Dawisa na rok bieżący zdobyła Francja, zwyciężając w finale Stany Zjedn. w stosunku 4:1.

Modna figura a odżywianie.

Pomimo uroczystego ogłaszania przez królów mody, że przesadnie szczupła i wydłużona sylwetka jest już vieux jeu, pomimo tryumfu tej części pań, które do ideału szczupłości dojść nigdy nie mogły, pęd do gwałtownego ochudzania się trwa w dalszym ciągu.

Sposoby, jakiemi panie dążą do jaknajszybszego osiągnięcia celu, są przeważnie nierozsądne i niehygjeniczne, nie mówiąc już o szaleństwach w rodzaju połykania solitera — te wypadki, na szczęście, zdarzały się nie w naszym kraju. Djeta też przeważnie bywa oparta na własnem widzimisię i chybia celu. Zdarza się bowiem wprawdzie, że po stosowaniu takiej djety waga ciała szybko spada, jednocześnie jednak pojawiają się bóle i zawroty głowy, osłabienie, zanik pamięci i t. p. Czego to dowodzi?

Tego, że ciało nie otrzymuje składników, potrzebnych do utrzymania go w zdrowiu i racjonalnem funkcjonowaniu wszystkich organów, są natomiast składniki mniej zdrowe, które przy zmniejszeniu ogólnej ilości pokarmu szkodzą organizmowi. Dość rozpowszechnione mniemanie, że, nie chcąc tyć, należy przedewszystkiem wystrzegać się jedzenia tłuszczów, jest częściowo tylko słuszne, gdyż wszelkie węglowodany—słodycze, ciastka, pozornie tłuszczu nie zawierające przetwarzają się w naszym organiźmie w tłuszcz.

Angielski instytut hygieny, zajmujący się badaniem wpływu pokarmu na wagę, tak ujmuje kwestję djety dla pragnących stracić na wadze i zachować kondycję normalną:

1) Jeść: nabiał, owoce, trochę mięsa, lekkie zupy, jarzyny, ryby, sałatki, pieczywo z nieprzesianej mąki.

2) Wystrzegać się nadużycia: masła, margaryny, tłustego sera (z niezbieranego mleka), mleka, śmietanki.

3) Jeść jaknajmniej: chleba, ciastek, biszkoptów, kartofli, grochu, zawiesistych zup, cukru.

Pozatem jednak Anglicy są bardzo względni dla biednych kuracjuszy, których jedyną chorobą jest przekroczenie pewnej normy wagi. Pozwalają im jeść 5 razy dziennie do syta, przyczem tenże instytut hygieny podaje menu wcale wymyślne. Zaleca tylko przytrzymywanie się pewnych przykazań, które uważa za wskazane dla wszystkich (nawet tych, którzy kuracji odtłuszczającej nie potrzebują), a mianowicie:

1) Normuj swą wagę według wieku i wzrostu.

2) Jeśli masz wagę prawidłową, staraj się ją utrzymywać i waż się co tydzień.

3) Staraj się spożywać dziennie potrawy następujące: pół litra mleka dziennie jednorazowo lub podzielone — w zupie, sosach lub deserach; dwa dania z jarzyn, nie zawierających krochmalu, jak to: marchew, szpinak, sałata i t. p., jedno danie ze świeżych owoców, jeśli to możliwe; jedno umiarkowane danie mięsne, lub zawierające te same substancje, jak ser lub jaja; jedno jajko dziennie.

4) Jeżeli masz nadwyżkę wagi, to staraj się zmniejszyć porcje do 1/6, poczem stopniowo można dodawać. Jeżeli zaś masz wagę poniżej normy, zwiększ porcję o 1/6 i stopniowo coraz więcej.

5) Odbywaj codzień ćwiczenia na świeżem powietrzu.

Takie są przykazania angielskiego instytutu higjeny. Poza dość ogólnikowemi wskazaniami mają one jednak zdrową tendecję nie zagładzania pacjentów, przeciwnie, umożliwienia im spełnienia celu — choć może nie zawsze rozsądnego, bez krzywdy dla organizmu.

Z sądów.

Echa zabójstwa kaprala pilota w Toruniu.

Zabójcę skazano na śmierć przez powieszenie.

TORUŃ, 31.VII. (Pat). Dnia 30 go b. m. późnym wieczorem przed izbą karną Sądu Okręgowego w Toruniu zakończyła się rozprawa przeciwko Wiktorowi Boninowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie ś. p. kaprala pilota Lewandowskiego, którego Bonin zastrzelił w styczniu r. b. na ulicy Mickiewicza w Toruniu za to że tenże zawiadomił władze policyjne o kradzieży broni dokonanej przez Bonina w Grudziądzu.

Drugiemu oskarżonemu, Adamowi Stefańskiemu akt oskarżenia zarzucał, że wiedząc o zamiarach Bonina nie przeszkodził mu, lecz przeciwnie, utrwalał w nim przeświadczenie, że winien on postąpić „honorowo" i odpłacić w ten sposób Lewandowskiemu, co według zeznań Bonina w znacznym stopniu przyczyniło się do spełnienia przezeń zbrodniczego czynu.

Sąd po całodziennej rozprawie skazał Bonina na śmierć przez powieszenie, a Stefańskiego na siedem lat ciężkiego więzienia.

Rozmaitości.

Lotnisko na morzu.

W New-Yorku powstał plan połączenia obu brzegów Atlantyku serją pływających wysp i pierwszym krokiem do zrealizowania tego projektu jest rozpoczęcie budowy jednej z tych wysp, które połączone będą między sobą stałą służbą lotniczą. Wyspa taka | wynalazek amerykańskiego inżynera E. R. Armstronga, nazywa się „Seadrome", czyli przystanią na morzu, długości 1200 stóp, a szerokości 400 stóp, wznosi się 70 stóp ponad powierzchnię morza. Na niej znajdować się będą hangary, warsztaty reparacyjne, hotele i domy. Wyspa unosić się będzie na 18-tu wysokich słupach, a nad wierzchołkiem każdego z nich w oddaleniu 70 stóp umieszczona będzie klatka balastowa. Dolne części słupów, mające kształt wywróconych spodków, przyczynią się do zwiększenia stałości wyspy. Mr. Armstrong liczy na ukończenie pierwszej wyspy za rok. Buduje ją na rzece Delaware, skąd holować ją mają na morze dla prowadzenia dalszych prób i doświadczeń.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie— Orzeszkowej 5, tel. 368. Układ ogłoszeń 8-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.